Nr 2. Kraków, niedziela 23 stycznia 1910. Rok III.

# ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

**Warunki prenumeraty:** w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

**Ogłoszenia:** za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.



## Teorya i praktyka w organizacyi robotniczej.

Przed blizko 30 laty, kiedy ruch robotniczy w Austryi mógł stanąć na trwalszym gruncie, a skutkiem propagowanego wówczas ruchu radykalnego, osiągnął wielki wpływ na klasę robotniczą, przeszła drżączka po szeregach klas burżuazyjnych, drżączka, która nie pozostała bez wpływu i na rząd. Następstwem tego wspaniałego ruchu robotniczego były przeróżne najostrzejsze środki, jakie rząd począł stosować względem klasy robotniczej. Trójca austryackiej sprawiedliwości: szupas, więzienie i szubienica, poczęła znów działać, a system szpiclowski, tak ulubiony w dzisiejszej Rosyi, zakwitł w całej pełni. Nasuwa się pytanie: co spowodowało ten blady strach.

Klasa robotnicza, pozbawiona zupełnie wpływu na ustawodawstwo, poczęła się zastanawiać w swoich związkach i zgromadzeniach nad wartością organizacyi, a rozbierając słowa: organ, organiczny, organizm, przyszła wreszcie na organ, czyli głos ludzki i na prasę robotniczą, która, jako głos klasy robotniczej miałaby obowiązek ogłaszania wszelkich bólów uciśnionego ludu, chłostania wszelkich niesprawiedliwości i zbrodni, a szczególnie obowiązek stawiania pod pręgierz prywatno-kapitalistycznego ustroju społecznego z jego wszelkimi potwornymi przywilejami.

Oczywiście mówiono nam już wtedy, iż także całe państwo składa się z pojedynczych organicznych części, na których opierając się z małych zaczątków czasów rozbójniczych, skutkiem gwałtu, spaczenia wszelkich praw, ucisku, a nawet zabijania słabszych przez silniejszych, rozwinęło się do owej potęgi, którą nawet kościół błogosławi i za wolę bożą uważa.

Był to strach przed praktyczną działalnością ludu, która w praktyce swej do niczego innego nie zdążała, jak tylko do organizacyi ujarzmionego ludu przeciw samowładztwu państwa z jego wyzyskiem, przeciw różnym przywilejom prywatnego kapitału. Była to teorya praktyczna, albo teorya praktycznego życia.

Ta wielka, międzynarodowa myśl, która dziś jeszcze żyje w masach, straciła swoją ostrość przez rozmaite urządzenia, jak ubezpieczenie robotników, zaprowadzenie politycznych praw, stworzenie ochronnych ustaw robotniczych itp. Dzisiejszych organizatorów ruchu robotniczego zajmuje wiele praktyczniejsza działalność. Obserwując działalność naszych organizacyi po strasznych prześladowaniach w połowie lat 80 przeszłego stulecia specyalnie w Austryi, spostrzeżemy mrówczą wprost pilność, która sprowadziła wspaniały rozwój ruchu robotniczego, a co za tem idzie rozszerzenie politycznych praw i zamierzone ubezpieczenie robotników.

Rozwój ten jest ogromnym postępem, który wcześniej, czy później doprowadzić musi do praktycznego przekształcenia całego życia wszystkich ludów w Austryi, jeśli tylko klasa robotnicza wytrwa w swej świadomości klasowej i tam także, gdzie znajduje się w mniejszości, każdorazowym, „lud uszczęśliwiającym“ burżuazyjnym kandydatom dawać będzie na drogę krzyżyk w postaci wszystkich swych życzeń i bólów. Jak to można zrobić? — spyta się niejeden. Odpowiemy mu: Jeżeli każdy, ale bezwarunkowo każdy odda w służbę naszej świętej sprawy całą wymowę i wszystko, co wie, w oczy powie sąsiadom swoim i innym ludziom, znajomym i nieznajomym, obojętne, czy to będzie robotnik, czy pan w cylindrze, bacząc jednak przytem, aby sam dawał dobry przykład przez dokładne spełnianie swoich obowiązków w organizacyi. My bowiem musimy łączyć teoryę z praktyką, aby tem prędzej osiągnąć cel nowoczesnej organizacyi robotniczej.

Praktyczna działalność — a więc czyn — była u nas, że się tak wyrażę — przed wszystkiem innem. Jakiem dobrodziejstwem jest dla ojca z głodu ginącej rodziny pośrednictwo pracy! A przecież nie jest ono jeszcze zupełnem; wsparcie dla pozbawionych pracy jest jeszcze niewystarczającem; wsparcia w podróży, podczas ćwiczeń wojskowych, wszystko to są środki, które działają kojąco, ale przecież nie sprowadzą one jeszcze wyzwolenia z więzów prywatno kapitalistycznego wyzysku, który burzy życie rodzinne i niszczy życie pojedynczej jednostki. Broni! Broni! Silniejszą broń przeciwko wyzyskiwaczom musi ukuć proletaryat w swej kuźni. Każdy pojedynczy robotnik musi być zabezpieczonym przed pochopnymi do lokautu przedsiębiorcami, aby pewnego pięknego poranku nie padł w oczach „litościwej“ burżuazyi na ulicy z głodu. Każdy robotnik musi być zabezpieczonym na wszystkie nieszczęśliwe wypadki w swem życiu, aż do grobu. A stać się to może tylko w organizacyi.

Daj nam o Boże rozsądku — tak moglibyśmy wołać — to czarodziejskie słowo, abyśmy nim mogli uczynić ślepych widzącymi, głuchych słyszącymi, leniwych pracowitszymi, głupich mądrzejszymi, daj nam tę siłę, aby wstąpiły w nasze szeregi owe tysiące robotników, kopiących własny swój grób, abyśmy z nimi i oni z nami prędzej osiągnęli ten cel, który jak pochodnia świeci nam w oddali, a który osiągnąć można wtedy, jeżeli cała siła proletaryatu działać będzie jako jedna. Próżnemi są słowa, że „przyjdzie czas, będzie nasz“. Silną, potężną musi być owa budowa, która ma mieścić w sobie szczęście robotnika. Troska o teraźniejszość nie może usuwać na bok troski o przyszłość. Czyż wystarczy to, jeżeli wołamy tylko o pracę i chleb? Czyż nie chcemy po ciężkiej pracy używać uciech życia?

Już słyszymy bajkę o podziale i wszyscy stróże porządku społecznego krzyczą: rewolucya! jeżeli kiedy żądamy naszej cząstki w ogólnym dobrobycie ludzkości. A przecież robotnicy stoją od gwałtownych przemian ustroju gospodarczego o wiele dalej dzisiaj niż przedtem. Już nie rewolucya może być zbawieniem ludów, ale spokojna przemiana systemu pańskiego na ów kollektywistyczny ustrój społeczny, który usunie pojęcie pana i parobka i uczyni ich obu sługami całej ludzkości. Już teraz obejmuje socyalizm wszystkie pola gospodarczej twórczości, zajmuje się nietylko życiem politycznem, ale próbuje całe zło społeczne praktycznie usunąć, obok zawodowych organizacyi tworzy ligi konsumentów i jest na najlepszej drodze do objęcia produkcyi przez stowarzyszenia kollektywistyczne. Już teraz posiadają angielscy robotnicy wielkie przedsiębiorstwa, liczące tysiące robotników, które nietylko zaspakajają wszystkie potrzeby robotników, ale nawet produkują same. Belgijscy i niemieccy robotnicy idą za tym przykładem, a i w Austryi poczyna przykład ten zapuszczać korzenie.

Zdaje się, iż myśl wyzyskiwania wyzyskiwaczy w wielkim zakresie da się urzeczywistnić jedynie przez objęcie produkcyi przez organizacye producentów. I zaiste! Jeżeli robotnicy sami sobie będą w domu robić buty, bieliznę, ubranie i inne potrzebne rzeczy, komuż będą dostarczać panowie fabrykanci swoje wyroby, z kogo mieć będą swoje dochody, w jaki sposób wreszcie będą robotników wyrzucać z pracy (lokaut), jeśli by się im to spodobało. Czyż nie jest to ironią losu, że robotnik otrzymuje przez fabrykanta i handlarza te same towary, które sam wytwarza.

Jasnem jest, że to wielkie społeczne zło nie da się ostatecznie usunąć z pomocą prostych środków, stosowanych w polityce lub przez skupianie sił w zawodowych związkach, albo przez samą obronę w strejkach i lokautach. Robotnik musi swoją cenną siłę oddać też na swoje własne usługi.

Obok politycznej i zawodowej organizacyi musi robotnik należeć do organizacyi współdzielczej — konsumentów, musi myśleć o tem, aby produkcya przeszła w ręce klasy robotniczej. W pierwszej linii muszą robotnicy wywierać taki sam nacisk na przedsiębiorców, jaki wywierają oni na robotników. Już przy lokaucie stolarzy wiedeńskich próbowali fabrykanci ze skutkiem wywrzeć nacisk na handlarzy mebli, aby ci nie kupowali żadnych towarów od tych stolarzy meblowych, którzy się do lokautu nie przyłączyli. Handlarzy drzewa natomiast namawiali, aby zamknęli swoje składy i nie sprzedawali majstrom stolarskim żadnego drzewa.

Także fabrykanci narzędzi robotniczych przyłączyli się do lokautu i wszyscy ci robotnicy, którzy chcieli pracować na własną rękę, musieli pracować starymi narzędziami.

Przedewszystkiem więc musimy zapobiedz pozbawieniu robotników materyału i narzędzi. Za najważniejszą więc rzecz musimy uważać założenie wielkich składów z surowym materyałem i narzędziami, jak również założenie wielkich stolarni nie możemy więcej uważać za utopię.

Życie jest silniejszem od woli człowieka. Nowy czas z innymi ludźmi wymaga nowych czynów. Jeśli chcemy być zawsze gotowymi do walki i pewnymi zwycięstwa, musimy baczną uwagę zwracać na naszych wrogów i pilnie baczyć, aby środki stosowane przeciw nam uczynić nieszkodliwymi. Obosieczna broń lokautu musi zostać złamaną bez naszej szkody.

A więc budźmy śpiących, zachęcajmy niechętnych do zbożnej pracy i pamiętajmy, że tylko czyny i solidarność oswobodzą lud.

---

## Nasze najbliższe zadania.

Napisał **Władysław Michoński.**

Niejednemu z nas nasuwa się pytanie, co jest przyczyną, że klasa robotnicza szuka wyjścia ze swego niewolniczego położenia, w którem żyje od lat dziecinnych w ciężkiej pracy i nędzy, czekając, aż oswobodzicielka-śmierć uwolni go z tego jarzma pracy i trudu. Ja również z wami towarzysze zastanawiam się w tym nowym roku nad tem, co nas łączy i co powinno łączyć, jakie środki i drogi mamy po temu, aby zabezpieczyć sobie byt na nasze stare lata. Pod tym względem ma niejeden z nas błędne zapatrywania. Marzy tylko o tem, aby zostać majstrem i w ten sposób polepszyć swój materyalny byt. Konkretnej korzyści nie ma klasa robotnicza z tego żadnej. Albowiem jednostka osobiście najszlachetniejsza i najuczciwsza staje się wtedy zwykle samolubem, wrogiem naszych partyjnych dążeń i celów, staje się wyzyskiwaczem własnych towarzyszy, podporą dzisiejszego ustroju prywatno-kapitalistycznego, macherem wyborczym, ratującym przywileje oszustów klasy robotniczej.

Łączy więc nas nasza krzywda, — i ona powinna nam dawać impuls do coraz silniejszego utrwalenia podstaw naszej organizacyi zawodowej, abyśmy mieli z niej możność korzystania w razie strejku lub choroby, abyśmy oparci na niej mogli korzystać z ustawy przemysłowej, współdzielczej i zakładać wspólne pracownie, w których byśmy mogli składać naszą pracę na nasze wspólne cele. Mam na myśli jedną taką pracownię, która istniała w Krakowie. Miała ona wielkie widoki powodzenia ale dzięki chytrym jednostkom upadła. My, robotnicy drzewni powinniśmy pójść śladem konsumów robotniczych, śladem np. drukarni związkowej prosperującej coraz lepiej. Nie zrażajmy się jednem niepowodzeniem, lecz na nowo próbujmy założyć wspólną pracownię, aby nasza praca nie wpływała li tylko do kieszeni pracodawców, którzy na każdy nasz ruch cennikowy odpowiadają brutalnie: Nie damy nic!

Spojrzyjmy, towarzysze, na Kraków. Wartość inwentarza naszych pracodawców i fabrykantów w Krakowie wynosi przeciętnie 4 miliony koron, nie licząc ich dochodów i osobistych majątków, które się nie dadzą skontrolować. Wszak minimum rocznego dochodu pracodawcy wynosi co najmniej 4 tysiące koron, już po opłaceniu wszystkich wydatków. Gdybyśmy my robotnicy zgromadzili taki majątek w naszych rękach — jakże inaczej wyglądałoby to nasze życie. Fakt ten powinien nas skłonić do tego, abyśmy poszli za przykładem angielskich Trade-Unionów, liczących 4 miliony robotników różnych zawodów. Każdy z nas powinien się starać złożyć stukoronowy udział i raz zacząć pracować nad tą ekonomiczną sprawą w naszym zawodzie. Wielu z pośród nas jest apatycznych i obojętnych, ale przynajmniej trzy czwarte zorganizowanych robotników stolarskich musi naprawdę pomyśleć o tej sprawie jeszcze przed ukończeniem naszej umowy cennikowej, która się kończy za dwa lata. Grupa krakowska robotników stolarskich musi pomyśleć o własnem schronisku na wypadek walki z pracodawcami. Zarząd grupy powinien ułożyć statut dla tej nowej organizacyi współdzielczej, która powinna zacząć prosperować najdalej za rok. Zasadniczych punktów w tej sprawie tu nie wyłuszczam; wyłuszczę je na poufnem zgromadzeniu, które Zarząd powinien zwołać jak najprędzej. Nie traćmy czasu. Niech rok 1910 będzie dla nas rokiem przełomowym w walce z naszemi przeciwnikami.

Sprawa to ważna Bo zważcie kochani towarzysze — iż na uzyskanie 10 centów dziennej podwyżki potrzeba 7 tygodni zaciętej walki o głodzie i kilkunastu tysięcy koron na zapomogi strejkowe. Czyż nie jest to bolesnem i śmiesznem zarazem?

Do tej chwili byliśmy tego przekonania, że nizkie wkładki umożliwią nam zorganizowanie wszystkich towarzyszów stolarskich. Widzimy jednak, że mamy dosyć renegatów i fluktatorów, na których w pracy partyjnej liczyć nie możemy. Dzisiaj, kiedy płacimy wysokie stosunkowo wkładki, przekonywujemy się, że i te są również za nizkie, jeślibyśmy chcieli naprawdę przekształcić naszą instytucyę z czysto teoretycznej na praktyczną.

Niech więc towarzysze, którzy uznają słuszność słów moich dołożą starań, przyłożą rękę do pracy intenzywniejszej, owocniejszej, niż ona jest dzisiaj. Dziś płacimy wkładki tylko na zapomogi w razie strejku lub lokautu — a korzyść z tego nie jest tak wielką, aby życie nasze mogłoby być choć znośnem.

Jeśli więc płacimy wkładki, czyńmy to z tą myślą, aby budżet nasz potroić z jasno wytkniętym celem. Wiem, że projekt mój wywoła gorącą dyskusyę i polemikę, jak każda zmiana w naszej instytucyi, ale przecież musi on wejść na porządek dzienny, musimy go obrobić, bo sprawa ta tyczy się bytu i życia naszego.

Kończąc na tem życzę towarzyszom drzewnym w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi z całego serca dobrego Nowego Roku.

---

## Strejki i lokauty.

Urząd statystyczny pracy wydał sprawozdanie o walkach robotników za rok 1908. Jakkolwiek strejkowa statystyka austryacka ma uwagi godne pierwszeństwo przed statystyką Niemiec, to jednak musimy jej zarzucić, iż ukazuje się u nas za późno. Teraźniejsze sprawozdanie miałoby o wiele większą wartość, gdyby ukazało się w czerwcu 1909, zamiast w połowie stycznia 1910.

Że statystyka strejkowa umożliwia w swoim szczupłym zakresie wglądnięcie w gospodarkę społeczną, dowodzi nam obecne sprawozdanie. Rok 1908 był według sprawozdania rokiem gospodarczego cofania się. Liczba strejków w roku 1908 (721) pozostaje daleko w tyle poza liczbami strejków w r. 1907 (1086) i w r. 1906 (1083). Liczba zawodów, objętych strejkami była w r. 1908 (2702) o wiele mniejszą, niż w r. 1907 (6130), 1906 (6049), 1905 (3803) i 1904 (2704). Strejkujących było w r. 1908 78.562, podczas gdy w r. 1907 176.789, w roku 1906 153.688 a w r. 1905 99.591; także liczba dni strejkowych była w r. 1908 mniejszą niż w latach poprzednich.

Strejkującymi byli w 9/10 mężczyźni, a w 1/10 kobiety, w przemyśle introligatorskim przeważała liczba strejkujących kobiet, w przemyśle papierowym była równą liczbie mężczyzn, w handlu, w przemyśle chemicznym i konfekcyjnym była liczba strejkujących kobiet bardzo wielką. Największa liczba strejków przypada na wiosnę, najmniejsza na zimę.

Blizko połowa strejków trwała 5 dni, 1/6 część 6 do 10 dni, 1/10 11 do 15 dni. Najdłużej trwały strejki w fabryce muzycznych instrumentów w Graslitz (277 dni), w fabryce szkła w Prachatitz (277 dni), w fabryce wstążek jedwabnych w Sternberg (173 dni), w stolarniach w Gradysce (172 dni), w tkalni w Gmunden (154 dni), w północno-czeskich browarach (140 dni), w 16 innych wypadkach 100 do 140 dni. Przeciętny czas trwania strejków był w r. 1908 dłuższy, niż w latach od 1899 do 1907.

19·8 procent było strejków grupami, to zn. rozciągały się na większą liczbę przedsiębiorstw, 80·2 procent było strejków pojedynczych, t. zn. rozciągały się na jedno tylko przedsiębiorstwo.

Z pomiędzy strejków w poszczególnych branżach należy podnieść następujące cyfry: w 38 warsztatach kos Dolnej Austryi, Styryi, Karyntyi na 2655 zatrudnionych, strejkowało 1255 robotników, w 165 warsztatach tapicerskich w Wiedniu z 500 zatrudnionych, strejkowało 450 robotników, wreszcie w 380 przedsiębiorstwach wozowych w Pradze z 2000 zatrudnionych, strejkowało 1880 robotników.

Przyczyną strejków w najliczniejszych wypadkach (68 procent) była niska płaca, dalej niezadowolenie z czasu pracy (19 procent), wydalenie robotników i mężów zaufania (22 procent), 2·9 procent znienawidzeni przełożeni, 6 procent obniżka płacy. Liczba strejków zaczepnych (90 procent) jakoteż strejków obronnych największą była w górnictwie.

Podwyżka płacy, uzyskana strejkami wahała się między 1 a 100 procent, skrócenie czasu pracy między 10 minutami a 4 godzinami. Skrócenie czasu pracy o 4 godziny uzyskało 27 piekarń w Krakowie i okolicy (z 14 godzin na 10 godzin).

Straty w zarobku strejkujących robotników wynosiły w przybliżeniu przeszło 3 miliony koron; liczba straconych dni roboczych wskutek strejków wynosiła przeszło 1 milion dni. Przy liczbach tych powinna była statystyka podnieść wartość uzyskanych trwale podwyżek płacy i skrócenia czasu pracy. Robotnicy bowiem chętnie ponoszą straty i ofiary, bo wiedzą, że przez to polepszają swój byt i podnoszą znaczenie klasy robotniczej.

---

## Z ruchu zawodowego.

### Anglia.

Angielski ruch zawodowy, najstarszy w porównaniu z innymi krajami i na najmocniejszych oparty podstawach, posiada niektóre cechy, wpływające ujemnie na dalszy jego rozwój. Do tych stron ujemnych należy pomiędzy innemi decentralizacya, wyrażająca się we współrzędnem istnieniu w jednych i tych samych zawodach i gałęziach przemysłu odrębnych związków zawodowych, co stoi na przeszkodzie jednolitości akcyi zawodowej. Zaczynają już angielskie związki rozumieć niedogodności tego stanu rzeczy i dążyć do jego usunięcia, ale zjednoczenie organizacyi, posiadających różne tradycye i rozwinięte poczucie swej odrębności jest niełatwe. Tak naprzykład wśród pracowników kolejowych z dawien dawna istniały dwa związki zawodowe: „Amalgamated Society of Railway Servants" i „General Railway Workers Union" — i przez długi czas próby, czynione w celu ich zjednoczenia, pozostawały bezowocnemi. Dopiero niedawno odbyła się konferencya, na której opracowane zostały warunki połączenia. Ze względu na potrzebną do tego trudną i skomplikowaną pracę przygotowawczą, zwłaszcza w dziedzinie uregulowania zapomóg, połączenie to może nastąpić dopiero po upływie roku, tymczasem jednak już teraz mają być połączone biura centralne obydwóch związków. Nowa organizacya będzie liczyła około 90.000 członków. Faktem, mającym ogólne i niezmiernie doniosłe znaczenie dla całego ruchu zawodowego w Anglii, jest wyrok Izby lordów (w charakterze najwyższego sądu), który zapadł niedawno w sprawie Osborne'a. Wyrokiem tym odrzucona została skarga związków na decyzyę trybunału apelacyjnego, który uznał, że związki zawodowe nie mają prawa opodatkowywać swych członków dla opędzenia kosztów wyboru posłów robotniczych i zapewnienia im środków utrzymania. Skutki tego wyroku dają się odczuć już w teraźniejszej kampanii wyborczej, utrudniając związ-

kom zawodowym przeprowadzenie swych kandydatów na posłów. Ponieważ wyrok Izby lordów jest ostateczny, nie może on być inaczej uchylony, jak w drodze prawodawczej. Jeżeli po wyborach ogólnych liberali utrzymają się przy władzy, można się spodziewać, że Izba gmin uchwali prawo, upoważniające związki zawodowe do zbierania funduszów na rzecz przedstawicielstwa robotniczego przez opodatkowanie swych członków, tak samo jak w listopadzie r. 1906 uchylony został w drodze prawodawczej przez nową ustawę o związkach słynny wyrok sądu w sprawie strejku w Taff-Vale (wyrok ten włożył na związki zawodowe zbiorową odpowiedzialność materyalną za szkody, wyrządzone przedsiębiorcom przez strejki).

**Szwajcarya.**

Szwajcarski ruch zawodowy, niegdyś bardzo ściśle z partyą S. D. związany, przed 10 laty zerwał tę łączność, do czego przyczynił się sekretarz robotniczy, znany socyalista Greulich. Chodziło o to, żeby przez usunięcie elementu politycznego umożebnić połączenie ze związkami chrześcijańskimi. W r. 1899 usunięto ze statutu federacyi związków zawodowych paragraf o przynależności związków do partyi socyalistycznej. Jednakowoż nadzieje na zjednoczenie ruchu zawodowego zawiodły. Ze strony chrześcijan spotkano się z rozmaitemi żądaniami, dążącemi do ograniczenia swobody myśli; żądano naprzykład usunięcia z bibliotek zawodowych różnych książek i pism, protestowano przeciw traktowaniu kwestyi religijnych z punktu widzenia wolnomyślnego na zebraniach itp. Z drugiej strony liczne i coraz częstsze fakty świadczące o popieraniu przez rząd interesów kapitalistycznych, przekonywały o niezbędności akcyi politycznej, w której ruch zawodowy mógł liczyć tylko na pomoc partyi S. D. Wobec tego zaczął się zwrot w kierunku ponownego zbliżenia z partyą, który obecnie zaznaczył się bardzo wyraźnie. Niedawno uchwalono domagać się przedstawicielstwa związków zawodowych na zjazdach partyjnych; prócz tego sekretaryat związków zawodowych wyraził zgodę na to, żeby związki, dobrze postawione pod względem finansowym, wspierały partyę pieniężnie. Obecne stanowisko związków zawodowych ma wielkie znaczenie dla cudzoziemców, znajdujących się w Szwajcaryi w wielkiej ilości, którzy mogą być członkami związków zawodowych, ale jako nieposiadający praw obywatelskich w Szwajcaryi, nie mogą należeć do partyi politycznej.

# Protokół

**Nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia Stowarzyszenia korporacyjnego robotników stolarskich w Krakowie** odbytego dnia 6 stycznia w 1910 w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych, Wiślna 5.

Początek o godz. 10·30 przedpołudniem.

Z ramienia władzy przemysłowej p. komisarz Grosse.

Z ramienia Cechu pomimo zawiadomienia nikogo.

Obecnych członków 74.

Przewodniczył tow. Podmokły J. Sekretarzował tow. Kmiecik M.

Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia odczytał tow. Jaroszewski, który przyjęto bez dyskusyi do wiadomości.

Następnie tow. Jaroszewski obszernie przedstawił w myśl nowej ustawy przemysłowej cel komisyi egzaminacyjnej i przedstawił kandydatów; następnie omówił obszernie obecną sytuacyę w Stowarzyszeniu korporacyjnem, że faktycznie ono nie istnieje, gdyż pomimo wniesionych statutów w r. 1908 a następnie 1909, nie zostały jeszcze zatwierdzone, dlatego mówca stawia odpowiedni wniosek, wzywający Magistrat jako władzę przemysłową do załatwienia tej sprawy.

Następnie przedstawiciel władzy przemysłowej p. kom. Grosse dawał wyjaśnienia w sprawie niezatwierdzenia statutów, twierdząc, iż to nie pochodzi z winy Magistratu ani Namiestnictwa, lecz Cech dotąd nie wniósł Statutów i dopiero teraz z polecenia Namiestnictwa do wszystkich Cechów w tej sprawie wniesiony urgens.

Przystąpiono do wyborów; do komisyi skrutacyjnej powołano tow. Michońskiego, Gracza i Kmiecika.

Wybrani: Warchał Aleksander, głosów 69,
Adamski Jakób, głosów 67,
Korta Jakób, głosów 69.
Chrobek Franciszek, głosów 69.

Tow. Jaroszewski następnie przedstawił, że ponieważ tow. Stetkowicz J. ustawowo stracił mandat do Zarządu a tow. Skopal zrezygnował z komisyi kontrolującej, przeto musi się uzupełnić Zarząd i Komisyę.

Wybrani do Zarządu: Skopal Franciszek, głosów 69;

do Komisyi kontrol.: Warchał Aleksander, głosów 69.

Tow. Michoński Wł., jako członek komisyi egzaminacyjnej, przedstawił smutne stosunki panujące w zawodzie stolarskim, szczególniej nizki stopień umysłowy pomiędzy uczniami, dzięki niedbalstwu ze strony majstrów, przyjmujących wprost analfabetów do praktyki i nie dbających o wychowanie tychże uczni.

Stawia więc odpowiedni wniosek zmodyfikowany przez tow. Jaroszewskiego.

W dyskusyi zabierali głos tow. Urbańczyk J., Skopal, Podmokły i szereg innych, następnie uchwalono następujące wnioski jednomyślnie:

1) „Walne nadzwyczajne zgromadzenie korporacyjne uchwala wezwać Magistrat, jako władzę przemysłową pierwszej instancyi, by załatwił sprawę statutów i by statuta te zostały zatwierdzone, by mogło Stowarzyszenie normalnie funkcyonować;

2) „Walne zgromadzenie korporacyjne wzywa Szanowne przełożeństwo Cechu, by pp. majstrowie w własnym interesie i zawodu nie przyjmowali uczni do praktyki, tylko z ukończoną szkołą conajmniej 4-klasową normalną“;

3) „Walne zgromadzenie korporacyjne wzywa Szanowe przełożeństwo Cechu, by w sprawie uczni zaprosiło delegatów czeladzi na wspólne obrady, celem obmyślenia środków zaradczych co do upadającego zawodowego wykształcenia i podniesienia oświaty pomiędzy uczniami“.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto zgromadzenie o godz. 12.30 w południe.

# Z warsztatów i fabryk.

**Orłowa.** W f bryce p. Martinka urzęduje od jakiegoś czasu werkfürer Rödl, który dokucza robotnikom w niemożliwy sposób i płace za robotę ich obcina samowolnie. Tak np. dawniej za 5 drzwi filunkowych płacono 4 kor. 40 hal., a teraz pan ten wypłaca tylko 3 kor. 60 hal. Gdy się robotnik upomni, to mu mówi, że on mu nie każe pracować, że może sobie odejść. Robotnicy zapytują na tej drodze pana Martinka, czy wie on o postępowaniu swego urzędnika, a Rödla wzywają, aby ich nie doprowadzał do ostateczności. Towarzysze przystępujcie wszyscy do Związku Robotników drzewnych!

# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** W dniu 6 stycznia 1910 odbyło się poufne zgromadzenie robotników stolarskich w sprawie wyborów do sądów przemysłowych.

Przewodniczył tow. Podmokły.

Tow. Jaroszewski przedstawił znaczenie sądów przemysłowych dla robotników, które choć nie dają jeszcze prawdziwej ochrony robotnika, bądź co bądź jest to ważny krok naprzód i potrzeba nam zastępców rozumiejących robotnika i broniących jego praw.

Referent postawił następnie kandydatów, na których uchwalono głosować jednomyślnie.

Są to tow.: Jan **Podmokły**, Wincenty **Kudła**, jako asesorzy. — Zastępca: Jakób **Adamski**.

Na tem skończono obrady.

**Tarnów.** Dnia 6 stycznia odbyło się tu zgromadzenie robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza.

Na porządku dziennym: Organizacya, dyskusya i wnioski.

Tow. Szczęsny zabrał głos w sprawie obecnej drożyzny;

Tow. Podstawski i następnie tow. dr. Simche przemawiali obaj w sprawie organizacyi.

Tow. Lennik omówił sprawy warsztatowe na Rudach, a tow. Mikulski sprawę organizacyi.

Wybrani zostali mężami zaufania na Rudach: tow. Lennik i tow. Skwirut. — Dla miasta Tarnowa: tow. Turzyński, Kasprzycki i Lichtig.

*Ignacy Wolf,* sekretarz.

# Lokaut robotników stolarskich.

**Jarosław,** d. 18 stycznia 1910 r. W lipcu z. r. robotnicy stolarscy w Jarosławiu zastrejkowali celem podwyższenia płac cennikowych i w rzeczywistości ceny cennikowe zostały o 10% podwyższone, obecnie majstrowie meblowi stolarscy, mszcząc się na robotnikach meblowych, wypowiedzieli im pracę w razie jeżeli nie przyjmą obecnie przez nich ułożonego cennika. Zapomnieli przytem, że w Jarosławiu istnieje organizacya centralna robotników meblowych, która nie pozwoli na takie wybryki majstrów. W dniu 14 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich i uchwalono wzajemną pomoc przy wykończeniu zaczętych robót, a z chwilą wykończenia tychże ogłosić bojkot tychże wyzyskiwaczy. Ponieważ roboty zaczęte już dziś są ukończone przeto, od jutra t. j. od 19/1 zaczyna się bojkot. Wyzyskiwacze ci przygotowują się nie na żarty, zwołali majstrów stolarzy budowlanych i proszą ich, ażeby żadnego z lokautowanych robotników nie przyjęli do roboty, oraz kupców, że wrazie gdyby ci założyli spółkę, ażeby kupcy nie brali od nich wyrabianych towarów.

Niem czy kupcy pójdą na lep pyszałkowatych majstrów, a choćby i tak było, to robotnicy stolarscy nie ulękną się głupiej szykany, albowiem będąc członkami organizacyi centralnej mają prawa do wsparć statutem określonych i będą walczyć dotąd, dopóki nie zwyciężą. Upraszamy zatem robotników stolarskich meblowych, a zwłaszcza tarnopolskich, aby nie dali się uwieść obietnicami wyzyskiwaczy jarosławskich i do pracy do Jarosławia nie przyjeżdżali, albowiem majstrowie odgrażają się, że w razie nie pzyjęcia ich cennika sprowadzą robotników tarnopolskich, którzy będą taniej pracować od robotników jarosławskich.

**Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!**

# Z pola walki

**Śmierć przy pracy.** W sobotę dnia 8. b. m. w Synowódzku wyżnem w tartaku firmy „Marie“ zabity został robotnik Józef Pop przy ładowaniu kloców na wózki. Zabity liczył 64 lat i zostawił wdowę i 3 dzieci. Winę w tym wypadku ponosi bezwarunkowo firma. W krytycznym dniu z powodu ruskich świąt pracowało tylko niewielu robotników. Do ładowania kloców użyto więc i J. Popa, chciaż nie należało do niego. Oprócz tego t. z. „ulica bezbieczeństwa“, która ma być zupełnie wolną, była zawalona olbrzymim klocem, tak, że gdy Pop, widząc grożące niebezpieczeństwo, chciał się ratować ucieczką, właśnie tą ulicą, potknął się na tym klocu i tutaj dogonił go spadający kloc i zabił go na miejscu. Dodać jeszcze należy, że t. z. „lagry“ (podstawy), na których leżą kloce, były przełamane, wskutek czego

też kloce nie staczały się prawidłowo i nic też dziwnego, że nastąpiła katastrofa. Zmarły pracował w tartakach 45 lat. Wogóle w synowódzkim tartaku, od czasu, gdy go objęło nowe przedsiębiorstwo i posprowadzało różnych młodych „urzędników“ — dzieje się niedobrze. Oni, aby „zasłużyć się“ firmie, zaczęli od tego, że zaprowadzili różne oszczędności na ...robotnikach i poobcinali im „lony“. Rozgoryczenie wśród robotników ogromne.

## Z hygieny zawodowej.

**Zatrucie miedzią (grynszpanem).** Zatrucia miedzią nie są rzadkie, ponieważ zawsze w nieczysto utrzymywanych, źle cynowanych i na działanie powietrza wystawionych naczyniach miedzianych osadzają się łatwo tkanki miedzi (grynszpan), które przymieszane do potraw, szkodliwie na ciało oddziaływują. Zwyczajnymi objawami zatrucia miedzią są: nudności, wymiotowanie zielonemi materyami, zielone odchody, gwałtowne kolki, rozwolnienie, poty, mdłości, konwulsye, paraliż.

Pierwszem zadaniem przy wszystkich otruciach jest szybkie wydalenie trucizny z ciała i zneutralizowanie jej za pomocą antydotu. A więc przedewszystkiem trzeba tu środka na wymioty, które można wywołać zadanym lekiem, przez zagłębienie palca w przełyk lub podrażnienie go za pomocą pióra, poczem daje się pacyentowi dużo wody ocukrzonej z białkiem.

**Zatrucie kwasami skoncentrowanymi.** Tu należą: kwas siarkowy, solny, azotowy, koniczowy, octowy i karbolowy, których skutki są w objawach swych podobne.

Kwasy gryzące pozostawiają zawsze znaczne ślady zniszczenia na błonie śluzowej jamy ustnej i gardzieli; widać wszędzie, gdzie się kwas z nią zetknął, białe lub żółte plamy. Kwas dostawszy się do ust, sprawia gwałtowne pieczenie na języku, w gardzieli i przełyku, a w żołądku i jelitach powstają natychmiast straszne boleści. Tu jest zadawanie na wymioty rzeczą niebezpieczną, ponieważ ściany żołądka są zanadto przez kwasy zaatakowane; dlatego zadaje się jak najrychlej antydoty, które kwasy absorbują, np. miałką kredę, w większych ilościach wody zwykłej lub mydlanej; tego samego płynu można użyć na lewatywy.

**Zatrucie przez gryzące ciała alkaliczne.** Objawy, spowodowane przez zatrucie przez potas, lub wapno gryzące są podobne do poprzednich. Antydotami więc są tu kwasy; choremu daje się mieszaninę, złożoną z jednej części octu i dwóch wody, albo też kwas cytrynowy, każdym razem dwie łyżki stołowe w szklance wody.

**Zatrucie rtęcią (żywem srebrem).** Najpewniejszym środkiem w tym wypadku jest białko. W tym celu miesza się białka z 12—15 jaj z litrem wody i daje pacyentowi co 5 minut szklankę, poczem nastąpią zwyczajnie wymioty. Jeżeli niema jaj pod ręką, to można dawać także mleko i wodę cukrzoną, a za pomocą picia letniej wody starać się wywołać wymioty.

**Zatrucie kwasem pruskim.** Kwas pruski (Blausäure) zabija często szybko jak piorun, ale jeżeli dostał się do organizmu w wielkiem rozcieńczeniu i w małej dawce, albo też w formie wody z gorzkich migdałów lub laurośliwu (Prunus laurocesarus) natenczas ratunek możliwy. — Najpewniejszym antydotem zdaje się być wdychanie chloru. Przed ustami i nozdrzami zatrutego umieszcza się gąbkę, nasyconą wodą chlorową i obmywa go się tą wodą.

**Odczyszczanie powietrza.** Hygieniści i przemysłowcy od dawna już szukają dogodnego sposobu odczyszczania wprowadzonego powietrza do sal fabrycznych i mieszkań. Dotychczas wógóle powietrze, czerpane zewnątrz przewietrzanego budynku, oczyszcza się zapomocą tkanin; przechodząc przez maleńkie otwory, pyłki kurzu zatrzymują się na zewnętrznej stronie.

Sposób ten posiada tę niedogodność, że ciśnienie prądu powietrza należy zwiększać, tkanina bowiem przepuszcza je z trudnością. Następnie otwory tkaniny zapychają się szybko kurzem, wskutek czego trzeba często ją zmieniać lub też poddawać gruntownemu czyszczeniu.

Oddawna wiedziano, że zwykła wata, ułożona warstwami, jest największym filtrem dla powietrza; z drugiej strony zauważono jednak, że przy jej użyciu ciśnienie należy jeszcze bardziej zwiększyć, wata bowiem posiada znacznie gorszy stopień przepuszczania.

System Combemala w części usunął powyższe trudności:

W skrzynce tekturowej, z dwóch stron otwartej, umieszcza on równolegle ramy z żelaza galwanizowanego, do których są przymocowane siatki ze szpagatu. Na siatkach spoczywają cienkie warstwy waty, w których porobione są otwory wielkości 5 do 6 mm. Otwory te w szczególnych warstwach mijają się wzajemnie tak, że powietrze, wychodzące z jednego otworu, spotyka warstwę waty i przechodzi przez nie, zakreślając linię krzyżową. W ten sposób nie zanieczyszcza się otworów, pył bowiem osiada na wacie. U brzegu skrzynki powietrze napotyka na wstępie kanwę o dość dużych okach, na której zatrzymują się grubsze pyłki; w ten sposób można uniknąć kaleczenia waty.

Powyższy system nie wymaga podobno dodatkowego ciśnienia, powietrze bowiem krąży swobodnie pomiędzy otworami, nie przenikając samej waty. Watę można zmieniać lub oczyszczać nadzwyczaj łatwo, wymując odpowiednie ramy filtra.

### Do Zarządów grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Książki członków, które zostały z końcem roku 1909 w zupełności zalepione markami, tak iż nie będzie w nich zupełnie miejsca na dalsze wlepianie marek — należy natychmiast odesłać do Centrali, która wymieni je na nowe z tym samym numerem. Ewentualnie zaległe wkładki należy w zupełności wyrównać, albowiem po 10 tygodniach przepisanie nie może już mieć miejsca.

Przytem należy szczególniejszą zwrócić uwagę, iż ci członkowie do końca 2 kwartału 1909 roku muszą mieć w zupełności zapłacone wkładki do funduszu delegacyjnego. Zdarza się, niestety, aż nazbyt często, iż poszczególni członkowie usuwają się od tego obowiązku — aż nadto uporczywie lecz książki tych członków nie mogą być wymienione.

Nowe książki dla dawnych członków może wymieniać wyłącznie tylko Centrala — w żadnym zaś wypadku nie może tego czynić Zarząd grupy miejscowej.

Dalej zwracamy uwagę, iż cieśli nie należy przyjmować do Związku robotników drzewnych.

W końcu prosimy Zarządy grup miejscowych i stacyj płatniczych o natychmiastowe obliczenie marek na fundusz solidarności za rok 1907 i 1908 — najpóźniej jednakże ma to nastąpić równocześnie z rocznem zamknięciem rachunkowem. Administracya Zarządu.

### Wzywa się członków grupy krakowskiej

o bezwarunkowe meldowanie się w razie bezrobocia codziennie u tow. Gracza, Wiślna 5. Jeżeli członek nie będzie miał poświadczenia, to za każdy dzień będzie miał strącone, dlatego we własnym interesie prosimy o zgłaszanie się.

Zarząd.

### Jasienica.

**Baczność, Towarzysze!** W niedzielę dnia 23 stycznia 1910 r. odbędzie się Walne zgromadzenie grupy miejscowej w Jasienicy, w gospodzie p. Króla o godz. 3 po południu. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o liczne przybycie na zgromadzenie.

### Orłowa.

Zgromadzenie członków tut. miejsca płatniczego odbędzie się w niedzielę 30 stycznia b. r. w gospodzie p. A. Stankusa o godz. 9 i pół rano. Porządek dzienny: Położenie robotników w zawodzie stolarskim. Przygotowanie do walnego zgromadzenia.

Towarzysze, stawcie się wszyscy!



## Do światła wiedzy!

**Dnia 1 lutego 1910 r.** w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) wygłoszony zostanie

**ODCZYT**

na który Członków grupy wraz z żonami niniejszem zapraszamy. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Zarząd.



Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.